

AUTOREFERAT

1. IMIĘ I NAZWISKO

Piotr Weiser

2. POSIADANE DYPLOMY, STOPNIE NAUKOWE/ ARTYSTYCZNE – Z PODANIEM NAZWY, MIEJSCA I ROKU ICH UZYSKANIA ORAZ TYTUŁU PRACY DOKTORSKIEJ

a) DOKTORAT

2007

Doktor nauk humanistycznych z zakresie historii, specjalność: historia i kultura Żydów
Uniwersytetu Jagiellońskiego, Wydział Historyczny, Instytut Judaistyki

Praca: *Zagłada Żydów według Emila Fackenheim*

Promotor: prof. Leszek Hońdo. Recenzenci: prof. Artur Patek (UJ) i prof. Paweł Śpiewak
(UW)

b) MAGISTERIUM

1997

Magister nauk teologicznych w zakresie teologii ekumenicznej

Katolicki Uniwersytet Lubelski, Wydział Teologii, Instytut Teologii Ekumenicznej

Praca: *Milczenie Boga w doświadczeniach ofiar Zagłady*

Promotor: prof. Wacław Hryniewicz. Recenzent: prof. Romuald J. Weksler- Waszkinel

3. INFORMACJE O DOTYCHCZASOWYM, ZATRUDNIENIU W JEDNOSTKACH NAUKOWYCH/ ARTYSTYCZNYCH

2008-

Uniwersytet Jagielloński

Wydział Studiów Międzynarodowych i Politycznych

Instytut Studiów Regionalnych, później Instytut Bliskiego i Dalekiego Wschodu

Asystent/ adiunkt

2000-2013

Żydowski Instytut Historyczny

Instytut Naukowo- Badawczy, później imienia Emanuela Ringelbluma

Ochotnik/ asystent/ adiunkt/ sekretarz naukowy

4. WSKAZANIE OSIĄGNIĘCIA WYNIKAJĄCEGO Z ART. 16 UST. 2 USTAWY Z DNIA 14 MARCA 2003 R. O STOPNIACH NAUKOWYCH I TYTULE NAUKOWYM ORAZ O STOPNIACH I TYTULE W ZAKRESIE SZTUKI (DZ. U. NR 65, POZ. 595 ZE ZM.):

- a) TYTUŁ OSIĄGNIĘCIA NAUKOWEGO/ARTYSTYCZNEGO:

„Hłasko Izraela, Izrael Hłaski”

- b) AUTOR/AUTORZY, TYTUŁ/TYTUŁY PUBLIKACJI, ROK WYDANIA, NAZWA WYDAWNICTWA:

Piotr Weiser, *„To nie ja wymyśliłem ten kraj?”*. Izrael Hłaski, Universitas, Kraków 2015. (ISBN 97883- 242- 2634- 4);

Piotr Weiser, *„My, łysiejący, już nie piękni, już nie dwudziestoletni...”* Hłasko Izraela, Arboretum, Warszawa 2017. (ISBN 978-83-933254-1-2).

- c) OMÓWIENIE CELU NAUKOWEGO/ARTYSTYCZNEGO WW. PRACY/PRAC I OSIĄGNIĘTYCH WYNIKÓW WRAZ Z OMÓWIENIEM ICH EWENTUALNEGO WYKORZYSTANIA.

Poddawany ocenie cykl stanowią dwie pokrewne książki: „Izrael Hłaski” („*To nie ja wymyśliłem ten kraj...*”, Kraków 2015) oraz „Hłasko Izraela” („*My, tysięcący, już nie piękni, już nie dwudziestoletni...*”, Warszawa 2017). Tematem (przedmiotem materialnym) jest tam proza Hłaski, aspektem (przedmiotem formalnym) jest zaś obraz Izraela. Izraelska proza i Hłaskowy obraz.

„Izrael Hłaski” chce być rozumieniem, obrazem kraju, „Hłasko Izraela” jest zaś wyjaśnieniem, kadrem historii - jego izraelskich tekstów oraz jego izraelskiego pobytu. „Izrael Hłaski” pozostaje wewnątrz jego prozy, „Hłasko Izraela” natomiast wykracza trochę poza. Sięga do autobiografii, korespondencji, także do wspomnień. „Hłasko Izraela” ma ograniczone cechy biografii, „Izrael Hłaski” to przeważnie interpretacja tekstu. „Hłasko Izraela” ma być potwierdzeniem autentycznego doświadczenia autora - wstępem, „Izrael Hłaski” to zaś hermeneutyka przekazanego literacko doświadczenia kraju - centrum. Doświadczenie autora rozumie jak najambitniej - jako otwierające perspektywy rozumienia kraju - własną hermeneutykę natomiast jak najskromniej. Jako podstawowe znajdowanie sensów.

Na czym ma polegać to szukanie sensu? Może ostatecznie chodzi o poznanie ludzkiej natury? Ujawniającej się w jej działaniu: Hłaskowej przyjaźni, Hłaskowym wygnaniu, Hłaskowej zdradzie, Hłaskowym zwątpieniu. Wszyscy oni, przyjaciel, zdrajca, wygnaniec, dekadent, ujawniają jej część. Skąd w takim razie bierze się wiedza o niej? Podstawowe znaczenie trzeba przypisać doświadczeniu. Ono oznacza wiarygodność autora, ono byłoby uzasadnieniem lektury. Tutaj sam Hłasko był zgryźliwy. Pisał: „Jeśli Jerzy Andrzejewski nieznający w żadnym języku ani jednego słowa, mógł napisać o francuskich wyższych sferach, a przedtem o człowieku radzieckim, znając w języku rosyjskim tylko jedno słowo, samowar, to rzeczywiście nie warto sobie zawracać głowy problemami tak banalnymi”. Zatem: „Oczekuję, iż Marynia Czapska w najbliższym czasie napisze powieść z życia wyuzdanych młodych pańienek; Kot Jeleński napisze współczesną wersję don Juana; Wacław Zbyszewski także coś w tym rodzaju, ściśle związane problemami erotyzmu, a ja sam prawdopodobnie poświęcę się studiom pedagogicznym”¹.

Doświadczenie stanowi jednak znacznie szerszą rzeczywistość. Więcej niż fachowe rozumienie spraw. To rezerwuar odpowiedzi na ogólniejsze pytania: Jaki jest człowiek? Czym jego uwikłanie? Literatura dotyczy człowieka. Stanowi źródło poznania ludzkiej

¹ [„Dziękuję uprzejmie za pieniądze...”]. Marek Hłasko do Jerzego Giedroycia, [s.l.], 27.03.1967, *Listy Marka Hłaski* (red. A. Czyżewski) Warszawa 2014, s.436, poz.304.

natury. Powieść napisana o człowieku stanowiłaby śmiałą konkurencją człowieka znanego z filozofii. Królowej poznania natury ludzkiej. Obydwie przecież, i niejęzykoznawczą literaturę, i niespekulatywne filozofie, uruchamia doświadczenie. Zaczynają zatem na równych prawach. Ich drogi rozejdą się dopiero później. Proza bowiem potrzebuje fikcji. Nie zastępuje doświadczenia, wbrew Iserowi nawet, ale doświadczenie uzupełnia. Sięga dalej, idzie głębiej. Rzeczywiście staje się wtedy sobowtorem. „Odbijającym ku nam to, czego w inny sposób nie moglibyśmy spostrzec”².

Spostrzegać to jedno, doświadczać to drugie. Spostrzeżenie pozostaje naoczne, doświadczenie uzasadnia domysł. Fikcja przypomina wędkę. Jeżeli to ręka Hłaski zarzuca fikcję, wtedy to fikcja łapie Hłasce rybę. Zatem: „Izrael Hłaski” wypuszcza sobowtóry, „Hłasko Izraela” zachowuje oryginał³.

Swoje opowieści na pewno Hłasko uważał za uniwersalne. Dość chyba przeczytać jego listy. Zdrada, bezdomność, przyjaźń, wierność, tęsknota, zemsta. Wszystko wciąż podlewane sosem fatalizmu. Wszystkie one zarazem realizują się szczególnie. Pod tym niebem i nad tym morzem. Zatem odczytywanie tej szczególnej realizacji dotyczy jego zapisu doświadczenia Izraela. Będącego w istocie rzeczy Hłaskowera opowieścią o dalekim kraju.

Monografie powstają rozmaicie. Można je tworzyć jakby wyciskając cytrynę, albo napisać je plasterkując owoc. Plasterkując i przekładając: wiedzą pochodzącą spoza źródłowych tekstów. Historyczną lub teoretyczną. Mamy konkretny, empiryczny kontekst oraz uniwersalne, spekulatywne koncepty. Rozmaite strukturalizmy, tekstualizmy, marksizmy, psychonalizy, względnie fenomenologie.

Stosuję pierwszą metodę. Pozostając przy metaforze: wyciskam tę prozę zamiast przekładać ją innymi tekstami. Erudycyjne wycieczki - pisanie wielowątkowej biografii i używanie górnołotnych spekulacji - tymczasem zostawiam.

Stąd także sięgnąłem po szlachetną formę eseju. Eseju - ale naukowego, naukowego - ale eseju. Esej otwiera bowiem nauce dodatkowe szanse. Nie tylko lektury wyjaśniającej - faktograficzno- teoretycznej - ale także metody rozumiejącej. Umożliwia hermeneutyczne spotkanie: tekstów pochodzących z głębokich lat sześćdziesiątych z lekturą o dobre kilkadziesiąt lat późniejszą. Spotkanie tekstu z czystą metodologią? Doprowadzi do czczych spekulacji. Spotkanie fabuł z samotną historiografią? Wyprowadzi na zewnątrz tekstów.

² M.P. Markowski, *Antropologia i literatura*, Teksty Drugie 2007, 6, s. 30.

³ Więcej: *Hłasko Izraela, My, Łysiejący, już nie piękni, ani dwudziestoletni*, Warszawa 2017.

Esej (naukowy) otwiera na poznanie zdroworozsądkowe - na odwagę sądu i na osobny styl. Naukowy (esej) otwiera na poznanie wyspecjalizowane - na słuszne sądy i na logiczny styl. Jeden pisze „indeks subiektywny”, drugi dodaje „indeks obiektywny”. Zachowuje możliwości precyzji wywodu, dodaje natomiast swobodę wypowiedzi. Może skutecznie uchronić także przed żargonem naukowym. Esej pozostaje grą dwóch gatunków. Należących zawsze na równych prawach do zakresu humanistyki: poznania potocznego i poznania naukowego. Więcej, odsłania zdroworozsądkowe źródła humanistycznej refleksji⁴.

Bowiem czytając o istotnych u człowieka sprawach - wygnania i tułaczki, miłości i zdrady, śmierci i trwania - humanista znajduje się w sytuacji dwuznacznej. Zna literaturę przedmiotu i zna zawilosci metodologii. Ostatecznie osamotniony stanie wobec egzystencjalnej opowieści. Czytając o Ewie, może napisać antropologię prostytutki. Czy pokaże wtedy miłość, przez którą zginęła? Czytając o Dowie, może napisać kryminologię kradzieży. Czy jednak zobaczy matnię, przed którą uciekał? Tak, jeżeli znakomity specjalista nie wyrzeknie się swego wstydlwego pochodzenia. Rozumienia leżącego we własnym przeżyciu.

Owszem, chciałem poszukiwać w tekście typowości, zarazem odkrywać w prozie osobliwość. Używać osiągnięć nauki i zachować swoją biografię. Rutynę stawiać wobec swady eseisty. Jedno uzupełnić drugim. Wychodzącym z rutyny „Hłaskiem Izraela”; pochodzącym z eseju „Izraelem Hłaski”. Dodatkowo jego proza sama esej prowokuje. Najsluszniej mógłby parafrazować ostrzeżenie samego Gombrowicza: „Gdy ktoś mówi o mnie nudno umieram mu w gardle, a jego usta pełne są mojego trupa”.

Sytuacja trochę to niezręczna pisać komentarze do własnej książki. Wypadałoby może przyznać rację Rosenzweigowi. Kiedyś porzucił on zamiar pisania wstępu do swojego traktatu. Chęć upodobnienia się do kurek niosek wydała mu się odrażająco obca: „Z całym tym ich gdakaniem nad zniesionym jakim, i nieuprzejmym, lekceważącym traktowaniem czytelnika, chociaż ten nie zdążył jeszcze nic uczynić, choćby przeczytać samej książki”. Tutaj jest już zbyt późno. Słowo się rzekło. Jedno, co może wytłumaczyć moje gdakanie, to Kant: „Nawet on, spokojny nie uniknął tego niebezpieczeństwa, nie mówiąc już o głośnych jego następcach”⁵.

Żeby zmasać kiepskie wrażenie, głos oddam również krytyczce. Autorce artykułu recenzyjnego oceniającego książkę. Otwarcie uznaje ją za rodzaj biografii. - tematycznej.

⁴ Zob. Roma Sendyka, *Nowoczesny esej. Studium historycznej świadomości gatunku*, Kraków 2006.

⁵ Franz Rosenzweig, *Nowe myślenie. Kilka uwag ex post do Gwiazdy Zbawienia*, tłum. T. Gadacz, [w] **wstaw** *Filozofia dialogu*, Kraków [wstaw], s. 57.

Punktem archimedesowym tego rodzaju tekstu jest zawarcie paktu biograficznego. Obwieszcza go pierwsze zdanie omawianej tu książki: "Hłasko znał Izrael. Mieszkał tam półtora roku zjawiał się cztery razy. Umarł z izraelską wiza w paszporcie"⁶. Znał nie z lektury, dodam, ale znał z autopsji. Pełna zgoda. Chciałem taki pakt zawrzeć. Hłasko doświadczył kraju, Izrael opisał autentycznie. Nie wymyślił, ale domyślił, nie wyobraził, ale doobraził. Ulokował go pomiędzy - "sobowtórami" oraz „oryginałem”. Ważyć proporcje między nimi mógłby tylko szaleniec. Dlatego słowo "biografia" traktuję lekko. Natomiast nazwiska autora w książce używam dwuznacznie. Jako mariaż tych dwóch: „sobowtóra” Marka i „oryginału” Hłaski. Teraz oddzielanie obu wydaje się pozbawione sensu. Bowiem są tutaj zlepieni na stałe. Tymczasem niewątpliwie tym staje się demaskacja autokreacji. Słusznie dostrzega to autorka recenzji: "Celem książki jest między innymi walczenie z koncentrowaniem się na autokreacji swojego bohatera, o której dużo pisali on i jego krytycy"⁷.

5. OMÓWIENIE POZOSTAŁYCH OSIĄGNIĘĆ NAUKOWO-BADAWCZYCH (ARTYSTYCZNYCH), A PONADTO DYDAKTYCZNYCH I POPULARYZATORSKICH

Moja naukową aktywność zdominowały dwa tematy: Zagłada i Ocalenie. Większość moich prac jest tego wyrazem. Od magisterium ogłoszonego drukiem w roku 1997- 1998 poprzez doktorat, po książki habilitacyjne z roku 2015- 2017. Wyjątek z pewnością stanowi książeczka o księdzu Chmielnickim. Polaku zamęczonym w kacecie, niedoszłym biskupie w Łucku.

Jestem autorem trzech edycji źródeł. Chociaż słowo: „źródło”, zbyt historiograficzne może, wolę zastąpić: „tekstami”. Zaczęło się od notatek na pół anonimowej Maryli. Gnijącego wtedy w archiwum majdankowskim dziennika z warszawskiego getta. Niechcący znalazłem go grzebiąc na tamtejszych półkach. Prawdopodobnie nie będzie mi już dane znaleźć nic ważniejszego. Ogłaszając ten prowadzony w zeszycie zapis zakładałem dwa skutki: zachowanie naukowych kryteriów edycji oraz dochowanie wierności samemu tekstowi. Pokazanie dziennika w jego, powiedzmy, najbardziej oryginalnej z form. Stąd bierze się wygląd kart: fotokopie oryginałów z jednej strony i mozolne przepisywanie z drugiej strony. Sprawę materialności uznałem za problem chyba najistotniejszy. Żyłem tym

⁶ „To nie ja wymyśliłem ten kraj...” *Izrael Hłaski*, Kraków 2015, s. 11.

⁷ Beata M. Wolska, *Izrael Hłaski Piotra Weisera jako przykład biografii pisarza*, [w:] J. Brejda, D. Kacprzak, J. Madejski, B. M. Wolska (red.), *Kultura i profanacje*, Szczecin 2016, s.77.

tekstem kilka ładnych lat. Mówiłem z konserwatorami papieru o zachowaniu uszkodzonego tekstu, później z uczonymi grafologami o osobowości niepoznanej autorki. Poważnie wtedy zastanawiałem się, nad grafologiczną analizą tekstu. Szczęśliwie uznałem ów pomysł za niestosowny jednak - za formę gwałtu na samej autorce. Później projektowałem komentarze do niedawno opublikowanego dziennika: antropologów, historyków, literaturoznawców, papierologów, literatów. Nie udało się. Żałuję eseju na końcu edycji. Nie zawartości tekstu, ale miejsca publikacji. Powinienem chyba znaleźć mu lokalizację gdzieś indziej⁸.

Pozostałe edycje również dotyczyły tekstów Zagłady. Jean Améry vel Hans Maier! Filozof Zagłady? Dziedziny takiej nie stworzono chyba. Literatura popiołów znaczy tam więcej niż pradawna metafizyka: oto bowiem ta sprowadzi Zagładę do uniwersalnej kategorii zła: Złem jest kradzież i złem jest kłamstwo. Wiarołomność przyjaciół i nikczemność rządzących. Zbrodnia również! Gradacja zła niewiele nam pomoże. Bo cóż bowiem znaczy słowo „otchłanne”, którym niekiedy określa się je? Tego właśnie chciał uniknąć Améry. Filozof- nie filozof pokazał inną stronę przeżytej przez siebie Zagłady- nie zagłady. Wyłącznie tacy jak on okazują się do tego uprawnieni. Jego filozofowanie jest autobiografią. Oceną swej obecności w świecie stworzonym ludzką ręką. Pokazuje rozpad - przepoczwarczenie - własnego istnienia. Człowieka i myśliciela. Napisałem zaledwie postowie do tego zapomnianego eseju. Znaczenie jego pisarstwa dla mnie jest większe.

Znakomicie rozumiał to filozof Fackenheim. Filozof żydowski i filozof religijny. Żydowskie historiozofie podwójnie umiejscawiają Zagładę: w tradycyjnej Ciągłości i w awangardzie Rozdarcia. Ciągłość nadwyręza jedną, Rozdarcie rozpoczyna drugą. Zagłada nadwyręzająca Ciągłość korzysta tu z dawnych toposów - Synaju i przejścia nad Jordan, Syjonu i przyścia pod Jerycho - Zagłada zaczynająca Rozdarcie śmiało wysadza je w powietrze. Stare mitologie warte zapomnienia! Zagłada w perspektywie Ciągłości przypomina gruzy Jerozolimy - lamentacje Jeremiasza, rezurekcję Ezechiela - Zagłada w perspektywie Rozdarcia wydziela opary Auschwitz. Słowem, albo Rozdarcie dezaktualizuje oplakiwanie Jeremiasza albo Ciągłość asymiluje eksperymenty Mengelego. Jedno to beznadziejna rozpacz - wtedy Zagłada kończy wszystko, drugie to trywializacja nadziei, tutaj Zagłada byłaby epizodem: zaistniałym między Mojżeszem i między oczekiwanym Mesjaszem

Rozróżnienie takie, jałowe przekonania z zacisza biblioteki, Fackenheim wykiął. Znaczenie przeszłości bowiem interpretują Ocalańcy - i potomkowie Abrahama, i czytelnicy

⁸ Por. np. Paweł Wolski, *Tekst, autor, świadectwo. Na marginesie lektury „Patrzyłam na usta... Dziennik z warszawskiego getta”*, Zagłada Żydów. Studia i materiały 2009, nr 5 [wstaw]; Bartłomiej Krupa, *Palimpsest pamięci*, Kwartalnik Historii Żydów” 2009, nr 1 (229), s.88- 94.

Spinozy. Tacy jak Améry. Nie myślą, która jest "jak sowa", żegnająca stary dzień, ale życiem, które jest "jak kogut", który zwiastuje nowy. Czyli filozof śledzić powinien zbiorową biografię Żydów.

Wspomniałem powyżej o literaturze popiołów. Stanowią je literackie teksty napisane przez Ocalańców. Okupacyjne doświadczenia postanowili beletryzować. Dziwna decyzja. Tworzyć fabuły i wymyślać postaci. Decyzję taką podjął także Wygodzki. Jestem autorem wyboru jego wierszy. Czytałem z uwagą jego prozę o Zagładzie. Wiersze Poety polecił mi dopiero Piotr Mitzner. Obmyśliciel tomów poetów zapomnianych. Właśnie taki jest tytuł jego serii⁹. Wśród zapomnianych autorów występują: Olga Paukszta, Stefan Pomer, Stanisław Piętaś, Arnold Słucki, Świętopełk Karpiński, Elżbieta Szemplińska, Władysław Chodasiewicz, Bogdan Ostrołęcki, Julian Wołoszynowski.

Ważne miejsce w moim dorobku zajmują teksty o obozach. Doświadczeniu świata koncentracyjnego. Archiwa niedawnych kacetów stanowią rezerwuar tekstów. Relacji, ankiet, wspomnień, wierszy, listów. Większość świadectw nigdy nie została ogłoszona drukiem. Poobozowy dokument osobisty otwiera znakomite perspektywy badawcze. Czytany bywał na różne sposoby. Chociaż poszukano tu przeważnie faktografii. Takie zresztą wymagania stawiano przed autorami: mają podawać nazwiska, sytuować miejsca, względnie podawać daty. Komisje konkursowe sytuowały kacetników w pozycji obiektywnych świadków. Zapamiętałem lekturę jednej z takich wywołanych relacji. Konkurs ogłoszono w latach sześćdziesiątych w najstarszym poobozowym muzeum. Ustalono kryteria oceny i zebrano rozmaite teksty. „Przyszłam do obozu czysta, pisała autorka, wróciłam do domu skalana”. Przenigdy już miała ta nieszczęsna dziewczyna nie spojrzeć na mężczyznę. Komentarz recenzentki kończyła konkluzja: „Za dużo osobistych wynurzeń, nie kwalifikuje się do wyróżnienia”¹⁰.

Otóż takiego właśnie podejścia za wszelką cenę chciałem unikać. Beznamiętne potrzeby historiografii uzupełnić rozumiejącą antropologią. Pisać o ludzkich reakcjach w nieludzkich warunkach: Za istotny uważałam tu zawsze detal. Dziurę w misce oznaczającej głód albo w bucie grożącą zapaleniem płuc . Obozy koncentracyjne określały różne eufemizmy: nazwy miejsce, zjawisk, sytuacji, zdarzeń, wreszcie ludzi. Podjąłem próbę odkłamania kilku językowych fałszerstw: *der Transport* albo *das Erntefest*. Jeden oznaczał

⁹ <http://teatrnn.pl/domslow/biblioteka-zapomnianych-poetow/>

¹⁰ Archiwum Państwowego na Majdanku, zespół o sygnaturze VII.

wywózkę w nieznaną świat, drugie natomiast egzekucję w zygzakowatych dołach. Jeden mogli opisać tylko Polacy, drugie tylko Polacy przeżyć.

Żydowski Instytut Historyczny

Pierwsze swe naukowe stawiałem w niepozornej instytucji przy Tłomackie. Pracowałem tam kilkanaście lat - jako ochotnik i jako etatowiec. Najpierw asystent, adiunkt, sekretarz naukowy. Nareszcie została powierzona mi organizacja spotkań naukowych - Wtorkowych Seminariów Naukowych. Wymyślałem wtedy osobne cykle seminaryjne: „Anatomia trudnego sąsiedztwa. Polacy i Żydzi w XX w.”; „Warszawa Żydów, Żydzi Warszawy”, „Antysemityzm. Meandry i miazmaty”, „Naukowe poznanie Holokaustu. Tematy, metody, granice”. Seminarium te zajmowały znaczące miejsce na mapie naukowej Warszawy. Oto jedna z ich odsłon:

TWARZE I WIDMA

OBRAZ ŻYDA W LITERATURZE POLSKIEJ,

OBRAZ POLSKA W LITERATURZE ŻYDOWSKIEJ

Epoka mesjaszy (pol. XIII- pol. IX) - 27 kwietnia

Doc. Jan Doktor (ŻIH), Obraz Polski w starej literaturze chasydzkiej

TEKSTY LUDOWE: Dr Hanna Węgrzynek (ŻIH), Miejsce nie- Żydów w ludowych opowieściach galicyjskich

Dr Anna Jakimiszyn (UJ), Nieżydowscy mieszkańcy Polski przedrozbiorowej widziani oczami Salomona Majmona

Prof. Andrzej Fabianowski (UW), Jacy Polacy mieli uczyć się od Żydów? Zjudaizowana matryca historiozofii romantycznej

Prof. Irena Jokieli (UO), Literacki portret Jana Rama w powieści Györgya Spiro *Mesjasze*

Prof. Jerzy Fiećko (UAM), Mickiewicz i Krasiński wobec relacji polsko- żydowskich

Epoka narodów (pol. XIX- 1918) – 11 maja

Prof. Jerzy Bachórz (UGd), Los mechesa w wybranych utworach pozytywistycznych

Prof. Grażyna Borkowska, „Ogniwa” Orzeszkowej. Symetria losów

Dr Małgorzata Domagalska, „Zwierciadło powiedz przecie...” Polacy i Żydzi w polskiej literaturze popularnej przełomu XIX i XX w.

TEKSTY LUDOWE: Dr Anna Jeziorkowska- Polakowska (KUL), „Unter dem Kind's Viele...” O Żydowski kołysankach

Dr Karolina Szymaniak, Polscy pisarze w lekturze i opiniach krytyków żydowskich

PUENTA NIELITERACKA: Prof. Maciej Janowski (IH PAN)

Epoka państwa (1918- 1939) – 18 maja

GOŚĆ SPECJALNY: Prof. Alina Brodzka- Wald (IBL PAN)

Prof. Eugenia Prokop- Janiec (UJ), Powieść żydowska i jej bohaterowie

Dr Agnieszka Żółkiewska (ŻIH), Żydki szmoncesowe. Rodowód i typologia

Dr Joanna Lisek (UWr), „Jestem na tyle silny, by umrzeć jak Żyd, ale za słaby jestem, aby jak Żyd żyć....”.

Polski magnat jako sprawiedliwy Prozelita w dramacie *Dukus Altera* Kacyzne

TEKSTY LUDOWE: Dr Ewa Banasiewicz- Ossowska, Żydzi i ich kultura w polskim folklorze i obrzędowości ludowej

Prof. Tomasz Bocheński (UŁ), Kochani Żydzi Witkacego

Dr Alina Molisak (UW), Naród żydowski w wersji polskiej. Kilka uwag

Epoka pieców (1939-1945) – 1 czerwca

Aleksander Fiut (UJ), „Pomocnicy śmierci”. Portrety szmalcowników i szantażystów w literaturze o Zagładzie

Marta Janczewska (ŻIH), Przedmioty w relacjach polsko- żydowskich na przykładzie literatury dokumentu osobistego czasu Zagłady

TEKSTY LUDOWE: Dr Alina Cała (ŻIH), Ludowe relacje o zabijaniu, polowaniu i ratowaniu

Prof. Jacek Leociak (IBL PAN) Ulica Miła. Spojrzenia polskie, spojrzenia żydowskie

PUENTA NIELITERACKA: Prof. Andrzej Żbikowski (ŻIH), Żyd, wszy, tyfus plamisty. Czy Polacy dali wiarę nazistowskiej propagandzie

Epoka popiołów (1945- 1968) – 15 czerwca

Dr Magdalena Ruta (UJ), „Cóż winna jest ziemia, że ciemne upiory są tutaj nieśmiertelne...” Polacy w powojennej literaturze jidysz 1945- 1968.

Prof. Monika Adamczyk- Garbowska (UMCS), Podróże i powroty do Polski w powojennym piśmiennictwie jidysz

Dr Dorota Krawczyńska, Zagłada w polskojęzycznej prozie emigracyjnej

Prof. Michał Głowiński (IBL PAN), Chaim Rumkowski jako postać literacka

FILMOWE POST SCRIPTUM: prof. Tadeusz Lubelski (UJ), „Dopuszczalny” oraz „niedopuszczalny” wariant wojennych relacji polsko- żydowskich w filmie polskim lat sześćdziesiątych

Epoka pamięci (1968-) - 22 czerwca

Prof. Przemysław Czapliński (UAM), Wyrzuty pamięci. Zagłada i literatura polska

Prof. Mieczysław Dąbrowski (UW), Ewa Kuryluk i Bożena Keff. Biografie z Polska i Matka w tle

Dr Bartłomiej Krupa (UAM) Ida Fink, Miriam Akavia, Irit Amiel. Ani Polki ani Żydówki

TEKSTY LUDOWE: Prof. Joanna Tokarska- Bakir, Co mówią do nas o Żydach bajki ludowe? Folklorystyka i pamięć

Prof. Zbigniew Majchrowski (UGd), Co się stało z naszą klasą? Wokół dramatu Tadeusza Słobodzianka

FILMOWE POST SCRIPTUM: dr Bartosz Kweciński, „Jesteśmy braćmi...” O zacieraniu winy, jednostronnym pojednaniu i polityce historycznej wobec Zagłady Żydów w kinie polskim po 1989 roku

Podjąłem zarazem inicjatywę powołania osobnego zespołu badawczego - Zespołu Badań Literatury Zagłady Żydów. Zespół współtworzyli badacze literatury polsko-żydowskiej, żydowskiej, polsko- izraelskiej z różnych ośrodków akademickich: Uniwersytetu Szczecińskiego, Uniwersytetu Łódzkiego, Uniwersytetu Gdańskiego, Uniwersytetu Adama Mickiewicza, Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Śląskiego. Ważniejszy zostawiony przez nas ślad dotyczył Różewicza: solidna konferencja naukowa i starannie zredagowana książka. Instytut wspierali tu znakomicie przyjaciele ze Szczecina¹¹. Istnienie naszego gremium nagle zostało przerwane. Szczęśliwie wtedy wystąpił ze swoją inicjatywą Uniwersytet Śląski. Powstało Centrum Badań Dyskursów Zagłady Żydów. Jego okrętem flagowym jest rocznik naukowy - *Narracje o Zagładzie*. Mam przyjemność być członkiem obu - i Centrum, i Redakcji.

Wracając do Instytutu. Uczestniczyłem tutaj w reaktywacji zihowskiego konkursu akademickiego zawieszono w latach dziewięćdziesiątych. (Konkurs Majera Bałabana na Najlepszą Prace Doktorską i Magisterską o Żydach i Izraelu). Byłem sekretarzem dwóch kolejnych edycji: spisałem jego reguły oraz wymyśliłem nazwę. Przyznaliśmy wtedy nagrody dwóm doktoratom: Agaty Dąbrowskiej, „Shylock. Męczennik, demon czy kłown. Polska recepcja Kupca weneckiego Williama Szekspira” oraz Bartłomieja Krupy, „Opowiedzieć Zagładę. Polska proza i historiografia wobec Holocaustu (1987- 2003)”. Odpowiednio w IV edycji z 2010 oraz edycji V z 2012.

¹¹ Zob. Piotr Krupiński (red.) *Niepokoje... Twórczość Tadeusza Różewicza wobec Zagłady*, Warszawa [Żydowski Instytut Historyczny, Uniwersytet Szczeciński] 2014.

Proszę wybaczyć jeszcze uwagę osobistą. Instytut kiedyś stanowił relikw Ocalenia. Powołany, aby opisywać niedawną Zagładę, sam miałby dowieść Ocalenia. Zagładę opisują Ocaleni! Swoim istnieniem tworzył ŻIH takie szlachetne pozory: że żydowska refleksja o historii we współczesnej Polsce jest możliwa. Pozagładowy Ringelblum? Bzdura! Żydowskie badacze są skazani na polską bezdomność. Przykłady naukowych włóczęgów? Borwicz, Eisenbach, Friedman, Auerbach, Rutkowski, Berenstein, Kermisz. Niektórzy z wymienionych znajdowali przystań w Izraelu.

Uniwersytet Jagielloński

Uniwersytet to przede wszystkim możliwość spotkań ze studentami. Taki byłby zresztą podział mojego etatu: 75 procent - nauczanie, 25 procent - badania, 10 procent - dodatki. Za swe wykłady sztandarowe uważam te dwa: historia i kultura Żydów oraz historia i kultura Izraela.

Dzieje kultury Żydów. Tytuł tego kursu powinien raczej mieć liczbę mnogą: "kultur". Żyjący w rozmaitych częściach świata Żydzi wytwarzali w istocie kultury osobne. Różni je wiele: historie, obyczaje, architektury, kuchnie, języki. Regularnie tworzone wśród języków otoczenia. Niekiedy żydowskie dialekty - zapisywane w alfabecie kwadratowym, wokalizowane, wyposażone w słownictwo hebrajskie - zyskiwały językową autonomię. Zabierane wtedy w podróży tobołku dialekty zaczynały istnieć w nowych warunkach.

Osią wykładu, który opisuje tutaj, jest Tora. Tora czytana była przez Żydów rozmaicie. Inaczej przez halachistów, inaczej przez filozofów, inaczej przez kabalistów. Bóg jednych jest Prawodawcą, Żyd - spełniającym prawa, Bóg drugich jest Absolutem, Żyd - używającym rozumu, Bóg trzecich jest Tajemnicą, Żyd szukającym wizji. Zestaw uzupełnić można jeszcze midraszem. Bóg midraszów to Bóg paradoksu. Bóg- zagwostka, Bóg- szaradzista, Bóg- żartowniś. Perspektywę wiary - wyznawcy, który Tanach uważa za objawione proroctwo, "księgi brudzące ręce", uzupełniam perspektywą nauki - uczonego, którzy Biblię uważa za przedmiot badawczy.

Specjalne miejsce zostawiam porównaniu: teocentrycznemu czytaniu Tanach i chrystocentrycznej lekturze Biblii. Porównania te prowadzą do Aleksandrii. Tekstu Septuaginty i Filona Hebrajczyka. Znakomity przykład pokrewieństw stanowi Miszkan. Przenajświętsze zakamarki Świątyni jerozolimskiej. Zastrzeżona arcykapłanowi przestrzeń. Septuaginta oddaje ją słowem Tabernakulum. Weźmy także Logos. Rabini uważali to stoickie pojęcie za wysoce podejrzane. Wymyślone na wygnaniu i wyrażone po grecku. Filonowe

konstrukcje fundowały tymczasem patrystyczne interpretacje obecności Chrystusa. Tamto napięcie pomiędzy pokrewnymi Logoi: Logos endiatetos i Logos proforikos.

Halacha i jej przypadłości uzupełnia lub zastępuje haskala i jej perspektywy. Żydzi przestają być tylko wyznawcami, chcieliby być także obywatelami. Wejdą w świat - sztuki i literatury, administracji i polityki: tych wszystkich nowożytnych europejskichizmów. Wśród rozmaitych ideologii także syjonizmu.

Moja dydaktyka uniwersytecka dotyczy przeważnie jego. Ruchu oraz idei syjonizmu i Izraela jako jego następstwa. Powstania społeczeństwa oraz formowania ideologii. Kraju, który nie stanowi następstwa Zagłady, te powiązania zresztą są pogmatwane, ale ziemi, która tworzy przestrzeń Ocalenia. Biegłość w miarę możliwości staram się osiągnąć w dwóch tematach: historii syjonizmu oraz, będącej jego sercem, rewolucji hebrajskiej. Długo zajmowała mnie tożsamość Żydów. Syjonizm otworzył tu nieznany rozdział. Nie tylko uczonych dyskusji, ale także konkretnej przemiany. Żydów nadwiślańskich - nazwy rzek dodawać można tutaj dowolnie - w Żydów nadjordańskich - z osobnym językiem, z osobną historią, z osobnym obyczajem. Proces tej przemiany znakomicie dostrzegł zresztą sam Hłasko. Powiedzmy z przesadą: jak żaden Europejczyk i jak wielu Izraelczyków.

Rewolucję hebrajską fundują konkretne dogmaty: do roku 1948 - prawo Żydów do państwa, po roku 1948 - prawo Izraela do istnienia. Inne syjonistyczne idee? Iwrit to autentyczny język Żydów, Sabra to awangarda świata Żydów. Języki diaspory stanowią symbol uległości, Żydzi diaspory padają ofiarami otoczenia. Rewolucyjna reakcja na wygnańczą podległość to zanegowanie diaspory. Dlatego właśnie kultura tworzących państwo - Jiszuwu oraz stworzonego państwa - Izraela byłby apoteozą wysiłku. Syjonizmu pracy i syjonizmu walki. Jego propagowana kultura przybrała cechy syjonrealizmu. Realizm syjonistyczny miałby wzmacniać izraelską utopię. Syjonrealizm grał kontrastami: bohaterski i pracowity Erec kontra tchórzliwy i nieudacznym Galut. Postać umieszczona na pierwszym planie to koniecznie Sabra. Ogorzały, kruczowłosy, umięśniony, zapracowany. Nawadniający półpustynny Negew lub osuszający malaryczna Galileę. Człowiek z motyką lub człowiek z bronią.

Sam Hłasko w dużym stopniu inspirował mój ostatni wykład o Tel Awiwie. „Tel Awiw w historii, Tel Awiw w mitologii”. Wykład o pierwszym hebrajskim mieście w świecie Pierwsze miasto hebrajskie - oto założycielski, dwuznaczny, telawiwski mit. Miasto tworzone w podwójnej opozycji. Wobec odległego sztetla i wobec sąsiedniej Jaffy. Języka żydowskiego oraz języka arabskiego. Miasta tworzącego, obok kibuców i wbrew kibucom, krajobraz Izraela. Mówię także o ulicy Allenby. Ulicy zmieniającej twarz: z polskiej, rosyjsko-

polskiej, w rosyjską. Raz śmierdzącej, raz nowobogackiej. Kolorowej. Z polskimi księgarniami i z polskimi prostytutkami. Również z tym uporczywie tutaj wspominanym Hłaską w tle. Praznawcą prostytucji i wytrawnym czytelnikiem.